MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY

ŻYCIE GMINY KRZEMIENIEWO

Marzec 2020

Nr 187 ISSN 1733-4551 www.gazeta.krzemieniewo.pl Cena 2 zł

Zadbamy o Twoje życie kulturalne!
GCK W KRZEMIENIEWIE

Dzień Kobiet na wesoło

Gminne obchody Dnia Kobiet odbyły się tym razem troszkę wcześniej. Z okazji tego pięknego święta w dniu 1 marca zaproszono mieszkańców na spektakl komediowy pod tytułem "Spóźniona miłość, czyli wyznania starego belfra".

Niedzielne przedstawienie, które odbyło się w Domu Kultury w Garzynie, przeniosło licznie zebraną publiczność w pełną humoru historię o starym nauczycielu języka polskiego i historii, który przez całe swoje życie pozostał wierny szkolnej miłości. Niestety, ze względu na wrodzoną nieśmiałość nie potrafił w czasach młodości wyznać swoich uczyć pięknej Helenie. Przez 35 lat marzy i czeka, jednak stan kawalerski odciska na nim coraz większe piętno, jednocześnie prowadząc go do różnych dziwacznych zachowań i śmieszności. W pewnym momencie stary belfer postanawia odnaleźć Helenę, aby wreszcie przełamać swoją wewnętrzną wstydliwość i wyznać jej miłość. Historia pomimo swojego romantycznego charakteru wypełniona jest świetnymi wstawkami humorystycznymi, które potrafią rozśmieszyć nawet największych sztywniaków. Wiele z nich stanowią powiązania z naszą codzienną rzeczywistością, dzięki czemu są one bliższe zgromadzonej publiczności. Ogromna w tym zasługa Mariusza Marczyka, który perfekcyjnie wpasował się w rolę starego, zmęczonego życiem, zakochanego belfra.

Niedzielny spektakl zakończył się życzeniami dla wszystkich kobiet z okazji ich święta złożonymi przez wójta Radosława Sobeckiego. Oprócz tego każda z pań została obdarowana pięknym tulipanem. Podczas przedstawienia dowiedzieliśmy się, że aktor Mariusz Marczyk to również utalentowany pisarz. Po spektaklu każdy zainteresowany mógł zakupić książki jego autorstwa: "Portret Lizy" i "Z psalmami w góry" oraz otrzymać dedykację i autograf.

Więcej o Dniu Kobiet w naszej gminie piszemy na str. 16 gazety.

Zabawa karnawałowa

W sobotę, 22 lutego, w Sali Domu Kultury w Garzynie odbyła się zabawa karnawałowa zorganizowana przez Radę Rodziców Zespołu Szkół w Garzynie.

Na samym początku przedstawicielki Rady Rodziców powitały wszystkich gości w imieniu swoim oraz pani dyrektor. Panie podziękowały wszystkim za udział w zabawie pięknymi słowami: "Człowiek nie musi robić wielkich rzeczy, budować pałaców, osiągnąć ambitnych celów, aby być szczęśliwym. Wszyscy uczniowie i przedszkolacy to nasze dzieci, które zbierają różne okruchy życia i radują się nimi beztrosko. To właśnie z codziennych radości budzi się nasza siła. Rzeka życzeń onieśmiela nas, a jednocześnie podwaja siły do pracy, daje poszukującej naturze sens życia i "coś", dla czego warto żyć. Pragniemy wyrazić ogromną wdzięczność wszystkim, którzy wspierali i wspierają naszą szkołę. To wielka radość i przywilej mieć takie osoby. Przyjmijcie Państwo podziękowanie od całej społeczności przedszkolnej i szkolnej za okazane serce i dobrą wolę. Podziękowania należą się również wszystkim sponsorom oraz wszystkim tym, którzy pomagali przy organizacji tego przedsięwzięcia, dzięki czemu ta zabawa stała się tak atrakcyjna i miejmy nadzieję niezapomniana".

I tak też było. Wszyscy goście bawili się w szampańskich nastrojach do białego rana.

*Ten piękny wielkanocny Zajączek, którego z wełny wykonała specjalnie dla nas Urszula Kmiecik z Kociug, **jest w marcowym numerze dodatkowym upominkiem dla osoby, która zwycięży w naszej krzyżówce na stronie 13 gazety.** Tym razem na rozwiązania krzyżówki czekamy tylko do 7 kwietnia, aby nasz główny upominek zdążył znaleźć się u zwycięzcy jeszcze na Wielkanoc.*

Wszystkie gminy powiatu leszczyńskiego, a także Starostwo Powiatowe w Lesznie postanowiły wspomóc Wojewódzki Szpital Zespolony w Lesznie w zakupie wyposażenia i sprzętu potrzebnego do walki z koronawirusem. W sumie przekażą leszczyńskiej placówce pół miliona złotych. Gminy: Krzemieniewo, Lipno, Osieczna, Rydzyna, Święciechowa, Wijewo i Włoszakowice dadzą szpitalowi po 50.000 zł, a więc w sumie 350.000 zł. Do tego Starostwo Powiatowe w Lesznie dołoży 150.000 zł.

Koronawirus zmienił nasze życie

O koronawirusie usłyszeliśmy po raz pierwszy w połowie grudnia. Co bardziej wnikliwi telewidzowie mogli w programach informacyjnych wypatrzyć relacje z Chin, gdzie niebezpieczny wirus zaczynał zbierać swoje pierwsze śmiertelne żniwo. Wówczas problem wydawał nam się bardzo odległy. Jednak już wtedy z wielką dozą prawdopodobieństwa należało przypuszczać, że przy dzisiejszym poziomie mobilności człowieka, gdy w ciągu zaledwie kilkunastu godzin możemy się znaleźć na drugim krańcu świata oraz przy rozlicznych kontaktach handlowych z Chinami, problem już wkrótce pojawi się w Europie. Tak też się stało, a jako pierwsi egzaminowi, który niestety oblali, poddani zostali Włosi. Pierwszy przypadek zarażenia koronawirusem w Polsce odnotowano 4 marca. Pomni włoskich błędów postanowiliśmy działać jak najszybciej.

W środę przed południem, 11 marca, premier Mateusz Morawiecki ogłosił, że od 12 marca wszystkie placówki oświatowe w całym kraju będą zamknięte aż do 25 marca. W czwartek i piątek rodzice, którzy potrzebowali czasu na zorganizowanie opieki nad dziećmi, mogli jeszcze korzystać z przedszkoli i szkół podstawowych, jednakże w tym czasie nie odbywały się już żadne zajęcia dydaktyczne ani lekcje. Od poniedziałku 16 marca wszystkie szkoły, przedszkola, uczelnie i żłobki były już nieczynne. Okres przymusowego wolnego wszyscy uczniowie mają jednak solidnie przepracować.

- Ze względu na bezpieczeństwo zdrowotne uczniów i ich rodzin zostały zawieszone zajęcia w szkole. Jest to czas, który uczniowie powinni spędzić w domu. Powinni też unikać dużych skupisk ludzi. Przerwa w funkcjonowaniu szkoły nie oznacza jednak dni wolnych od nauki, nie są to dodatkowe ferie. Wprowadziliśmy zdalne nauczanie. Nauczyciele przygotowują zadania do samodzielnej pracy w domu. Zadania te zamieszczane są na bieżąco na stronie internetowej szkoły w zakładce SZKOŁA DOMOWA. Polecenia mają określony termin wykonania i na bieżąco są kontrolowane przez nauczycieli. W tym celu uczniowie kontaktują się z nauczycielami wykorzystując pocztę elektroniczną. Młodszym dzieciom pomagają w tym rodzice i za to wsparcie dziękuję. Ważne informacje przekazujemy też za pomocą dziennika elektronicznego.Uczniowie mogą sięgać do materiałów edukacyjnych, które pozwalają uzupełnić, ugruntować i poszerzyć wiedzę, udostępnianych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej na platformie epodreczniki. pl. Dostęp do tych zasobów jest bezpłatny. Wobec zagrożenia koronawirusem wszyscy musimy dbać o bezpieczeństwo i higienę. Powinniśmy ograniczyć kontakty, szczególnie dużych grup ludzi. Zdrowie i życie jest najważniejsze - **podsumowuje zaistniałą sytuację Elżbieta Juskowiak, dyrektorka szkoły w Drobninie.**

Na wzrastające ryzyko rozprzestrzeniania się choroby bardzo szybko zareagowały władze gminy Krzemieniewo. Już 11 marca weszło w życie Zarządzenie wójta Radosława Sobeckiego, które ma na celu zminimalizowanie bezpośredniego zagrożenia dla zdrowia mieszkańców naszej gminy. Na mocy Zarządzenia odwołano wszelkie imprezy, wydarzenia i zajęcia organizowane przez Urząd Gminy i podległe jednostki: Gminne Centrum Kultury oraz biblioteki w Krzemieniewie, Pawłowicach, Garzynie i Nowym Belęcinie, Izbę Regionalną, a także Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Odwołano też wszystkie wycieczki, wydarzenia i zebrania organizowane przez gminne jednostki oświatowe, a więc wszystkie szkoły i przedszkola, a także jednostki pomocnicze, czyli sołectwa. Jednocześnie ograniczono wyjazdy służbowe oraz udział w konferencjach i szkoleniach wszystkich pracowników Urzędu Gminy jak i podległych jednostek do bezwzględnie koniecznych. Zarządzenie obowiązuje do dnia 31 marca z możliwością przedłużenia w zależności od rozwoju sytuacji epidemiologicznej.

Jednocześnie wydano Zarządzenia zabraniające organizowania wszelkich imprez w obiektach gminnych, a zatem m. in. salach wiejskich i grillowiskach.

Podczas kilku następnych dni zostało odwołanych wiele imprez gminnych, zwłaszcza związanych z obchodami Dnia Kobiet. Wszystkie lokalne stowarzyszenia i grupy nieformalne podeszły do problemu bardzo odpowiedzialnie. Zawieszono działalność Gminnego Centrum Kultury w Krzemieniewie, które odwołało wszystkie zajęcia stałe, a więc: Kółka Wokalnego, Kółka Tanecznego, KółkaPplastycznego oraz Społecznego Ogniska Muzycznego. We wszystkich podległych bibliotekach dotychczas wypożyczone pozycje zostały automatycznie przedłużone. Zamknięto również obiekty sportowe Orlik w Garzynie, Krzemieniewie i Pawłowicach. Wojewódzki Związek Piłki Nożnej w Poznaniu zawiesił rozgrywki piłkarskie wszystkich szczebli, również w najmłodszych kategoriach. Gminne kluby piłkarskie: MTS Pawłowice, GKS Krzemieniewo i FIN UP Partner Piast Belęcin zawiesiły do odwołania treningi swoich zespołów.

Kolejne decyzje zapadły we wtorek, 17 marca. Urząd Gminy w Krzemieniewie do odwołania wstrzymał bezpośrednią obsługę mieszkańców. Wyjątek od tej zasady stanowi rejestracja urodzeń i zgonów, jednak aby tego dokonać, należy wcześniej umówić się z urzędnikiem telefonicznie. Obsługa interesantów w pozostałym zakresie odbywać się będzie wyłącznie telefonicznie, mailowo oraz za pośrednictwem platformy e - puap.

W wyjątkowych sytuacjach ewentualna wizyta w Urzędzie możliwa jest po wcześniejszej konsultacji telefonicznej i umówieniu godziny spotkania. Powyższe zasady dotyczą również wszystkich jednostek organizacyjnych gminy, tj. Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krzemieniewie oraz Gminnego Centrum Kultury w Krzemieniewie.

Również Instytut Zootechniki PIB ZD Pawłowice w oficjalnym oświadczeniu poprosił wszystkich swoich klientów i petentów o czasowe ograniczenie wizyt w siedzibie Zakładu tylko do pilnych i uzasadnionych przypadków.

W międzyczasie pojawiły się też bardzo pożyteczne oddolne inicjatywy samych mieszkańców. Jedną z nich jest pomoc dla osób starszych i schorowanych organizowana w Pawłowicach przez sołtysa Tomasza Adamczaka. Seniorzy, zwłaszcza chorujący, należą do grupy największego ryzyka zarażeniem koronawirusem. To bardzo ważne, aby zostali w domach, a ewentualne zakupy w sklepach zrobiły dla nich inne osoby.

Po raz kolejny firma Stainer Bauchemie z siedzibą w Krzemieniewie pokazała się jako przedsiębiorstwo odpowiedzialne społecznie, które zawsze chętnie pomaga. Tym razem firma zainicjowała zbiórkę środków na zakup tak potrzebnych maseczek jednorazowych dla lekarzy i personelu medycznego w polskich szpitalach. Postawiono również na bezpieczeństwo swoich pracowników i ich rodzin. Ograniczono liczbę osób w firmie do niezbędnego minimum. Każdy pracownik, który mógł pracować zdalnie, został w domu. W miejscu swojego zamieszkania pracują również przedstawiciele handlowi, a tymczasową liczbę pracowników produkcyjnych zmniejszono o 60 proc. Jak zapewniają szefowie firmy, pracownicy są nieustannie monitorowani pod względem zdrowia.

Również pizzerie w Pawłowicach, Krzemieniewie i Oporówku wprowadziły środki ostrożności. Jedzenie można zamawiać w nich tylko na wynos, a spożywanie potraw na miejscu, w lokalu, jest w tej chwili niemożliwe. Zachęca się również, aby za zamawiane jedzenie płacić kartą.

Liczne obwarowania wprowadziły też Przychodnie w Pawłowicach i Krzemieniewie. Zachęcają, aby unikać osobistych wizyt w poradniach. We wszystkich sprawach pacjenci proszeni są o kontakt telefoniczny z rejestracją. Przychodnie umawiają pacjentów na teleporady z lekarzem. Drogą telefoniczną, dzięki otrzymaniu specjalnego kodu, można też realizować recepty.

- W momencie jak udzielam tej odpowiedzi, czyli 20 marca, tak naprawdę nie wiemy, jak sytuacja się rozwinie. Stanęliśmy przed problemem, który nie istniał w historii naszego kraju, naszego samorządu. Na tę chwilę najlepsze, co możemy zrobić, to powstrzymać rozprzestrzenianie się wirusa. I być odpowiedzialnym, czyli faktycznie zostać w domu, dbać o starsze osoby, unikać zgromadzeń, dbać o higienę. Żywię nadzieję, że wszyscy mieszkańcy to rozumieją, bo tak naprawdę tylko wtedy uda się powstrzymać koronawirusa. Nic nam nie da kwarantanna, jeżeli kilka osób w gminie ją zignoruje. Także moja ogromna prośba - bądźmy odpowiedzialni, a niedługo będziemy mogli wrócić do normalnego życia. Oby jak najprędzej! - **mówi wójt Radosław Sobecki.**

Jeszcze przed zamknięciem gazety dowiedzieliśmy się o dalszym przedłużeniu przerwy w nauczaniu. Szkoły w całym kraju zostały zamknięte do Wielkanocy. Przedłużono również przerwę w rozgrywkach piłkarskich do 26 kwietnia.

DAMIAN MARCINIAK

Życie Gminy Krzemieniewo

Wydawca: Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie, ul. Zielona 6
Redakcja: GCK Krzemieniewo, ul. Zielona 6, tel. 65 536 06 77
Skład: HALPRESS, ul. Ostroroga, 64-100 Leszno - www.halpress.eu
Druk: TRANSMAR Leszno *Nakład 850 sztuk*
Redaktor naczelny: Damian Marciniak
Przesyłanie materiałów do gazety: www.gazeta.halpress.eu/dodaj

Koronawirus. Co powinniśmy wiedzieć?

- Pacjenci z potwierdzonym zakażeniem koronawirusem 2019 - nCoV mieli objawy zakażenia układu oddechowego, takie jak: gorączka, kaszel (raczej suchy), duszność. Ponadto często występował także ból mięśni, rzadziej splątanie, ból głowy, ból gardła, produktywny (czyli "mokry") kaszel, krwioplucie. Biegunka występowała tylko u 2 - 3 proc. chorych. Objawy zwykle pojawiały się między 2. a 14. dniem po zakażeniu. Początkowo objawy są łagodne, ich nasilenie narasta w czasie.

- Przebieg zakażeń COVID - 19 jest zróżnicowany: od bezobjawowego, przez łagodną chorobę układu oddechowego (podobną do przeziębienia), po ciężkie zapalenie płuc z zespołem ostrej niewydolności oddechowej i/lub niewydolnością wielonarządową.

- Około 80 proc. osób, które chorują na COVID - 19, nie wymaga leczenia, a choroba ustępuje sama. 1 na 6 osób ma cięższy przebieg choroby, problemy z oddychaniem i wymaga leczenia.

- Tak jak w przypadku innych zakażeń układu oddechowego, zakażenie koronawirusem może powodować łagodne objawy, takie jak: ból gardła, kaszel i gorączkę. Jednak u niektórych osób może mieć ciężki przebieg i prowadzić do zapalenia płuc i problemów z oddychaniem. Zakażenie koronawirusem (COVID - 19) może prowadzić do zgonu.

- Nie wiadomo dokładnie, ile osób jest zakażonych koronawirusem, ale nie ma żadnych objawów i nawet o tym nie wie.

- Zakażenie koronawirusem może wystąpić u ludzi w każdym wieku. Analiza zachorowań pokazuje, że najcięższy przebieg choroby obserwuje się u osób starszych, z rozpoznanymi wcześniej chorobami przewlekłymi (przede wszystkim układu sercowo - naczyniowego, zaburzeniami neurologicznymi lub cukrzycą) lub zaburzeniami odporności. Dotyczy to także przypadków śmiertelnych.

- Częściej chorują mężczyźni niż kobiety. Dzieci chorują bardzo rzadko (około 1 - 2 proc. wszystkich przypadków).

- Uważa się, że do większości zakażeń u ludzi dochodzi przede wszystkim drogą kropelkową, kiedy zakażona osoba kaszle lub kicha, podobnie jak przenosi się np. wirus grypy. Wirus może także zostać przeniesiony, kiedy człowiek dotknie powierzchni lub przedmiotu, na którym znajduje się wirus (czyli np. ślina osoby chorej), a następnie dotknie swoich ust, nosa lub oczu.

- Duże skupiska ludzi to środowisko sprzyjające rozprzestrzenianiu się koronawirusa i innych wirusów przenoszonych drogą kropelkową.

Jeżeli to możliwe, należy ograniczyć przebywanie w miejscach publicznych i poprosić bliskich o pomoc w codziennych czynnościach, takich jak: zakupy, zaopatrzenie w leki, załatwianie spraw urzędowych i pocztowych.

- Osoby, które mogą być zakażone koronawirusem (COVID - 19) powinny bezzwłocznie telefonicznie powiadomić powiatową stację sanitarno - epidemiologiczną lub zgłosić się bezpośrednio do oddziału zakaźnego lub oddziału obserwacyjno - zakaźnego. Nie należy zgłaszać się do lekarza rodzinnego lub SOR!

Jak się chronić?

- Często myj ręce

Należy pamiętać o częstym myciu rąk wodą z mydłem, a jeśli nie ma takiej możliwości, dezynfekować je płynami/żelami na bazie alkoholu (min. 60 proc.). Istnieje ryzyko przeniesienia wirusa z zanieczyszczonych powierzchni na rękach. Dlatego częste mycie rąk zmniejsza ryzyko zakażenia.

- Unikaj dotykania oczu, nosa i ust.

Dłonie dotykają wielu powierzchni, które mogą być zainfekowane wirusem. Dotknięcie oczu, nosa lub ust zanieczyszczonymi rękami może spowodować przeniesienie się wirusa z powierzchni na siebie.

- Regularnie myj lub dezynfekuj powierzchnie dotykowe.

Powierzchnie dotykowe, w tym biurka, lady i stoły, klamki, włączniki światła, poręcze muszą być regularnie przecierane z użyciem wody i detergentu lub środka dezynfekcyjnego. Wszystkie miejsca, z których często korzystają domownicy, powinny być starannie dezynfekowane.

- Regularnie dezynfekuj swój telefon i nie korzystaj z niego podczas spożywania posiłków.

Na powierzchni telefonów komórkowych bardzo łatwo gromadzą się chorobotwórcze drobnoustroje. Regularnie dezynfekuj swój telefon komórkowy (np. wilgotnymi chusteczkami nasączonymi środkiem dezynfekującym). Nie kładź telefonu na stole i nie korzystaj z niego podczas spożywania posiłków.

- Zachowaj bezpieczną odległość od rozmówcy.

Należy zachować co najmniej 1 - 1,5 metra odległości z osobą, która kaszle, kicha lub ma gorączkę.

- Stosuj zasady ochrony podczas kichania i kaszlu.

Podczas kaszlu i kichania należy zakryć usta i nos zgiętym łokciem lub chusteczką - jak najszybciej wyrzucić chusteczkę do zamkniętego kosza i umyć ręce używając mydła i wody lub zdezynfekować je środkami na bazie alkoholu (min. 60 proc.). Zakrycie ust i nosa podczas kaszlu i kichania zapobiega rozprzestrzenianiu się zarazków, w tym wirusów.

- Odżywiaj się zdrowo i pamiętaj o nawodnieniu organizmu.

Stosuj zrównoważoną dietę. Unikaj wysoko przetworzonej żywności. Pamiętaj o codziennym jedzeniu minimum 5 porcji warzyw i owoców. Odpowiednio nawadniaj organizm. Codziennie pij około 2 litrów płynów (najlepiej wodę). Doświadczenia z innych krajów wskazują, że nie ma potrzeby robienia zapasów żywności na wypadek rozprzestrzeniania się koronawirusa.

- Korzystaj ze sprawdzonych źródeł wiedzy o koronawirusie.

Niepokój to naturalny odruch w przypadku występowania nowego zagrożenia zdrowotnego. Korzystaj ze sprawdzonych źródeł wiedzy opartych na dowodach naukowych, które publikowane są na stronach internetowych GIS i MZ. Wiedza naukowa to najskuteczniejsze narzędzie w walce z koronawirusem.

Turniej w Oporówku

W sobotę, 29 lutego, odbył się kolejny Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Sołtysa Oporówka. Imprezę, którą przeprowadzono już po raz piąty, od samego początku organizuje sołtys Marek Jakubiak.

Dwie pierwsze edycje były skierowane tylko do mieszkańców Oporówka. W kolejnych latach udział w rywalizacji umożliwiono zawodnikom z Luboni, a od tego roku również Oporowa. Do tej pory trzykrotnie grano o Puchar Wójta. Ostatnie dwa lata sportowa walka toczy się już o Puchar Sołtysa. Piąty turniej okazał się rekordowy pod względem liczby uczestników. W miejscowej Sali Wiejskiej o główne trofeum rywalizowało aż 14 tenisistów w różnym wieku. Tym razem wszyscy zawodnicy byli mieszkańcami Oporówka. Walka była bardzo zacięta. Ostatecznie pierwsze miejsce zajął Bartłomiej Bocianowski, drugie Robert Adamczak - obrońca mistrzostwa z ubiegłego roku, a trzecie Paweł Kaczmarek. Trójka najlepszych graczy otrzymała pamiątkowe statuetki. Sołtys Marek Jakubiak zapowiada kontynuowanie imprezy w kolejnych latach.

Wspólnie przez życie

Już 60 - letnim stażem małżeńskim mogą pochwalić się państwo Aleksandra i Czesław Jaraczewscy z Nowego Belęcina

Pani Aleksandra pochodzi z krakowskiego, z miejscowości Wrocimowice położonej niedaleko słynnych Racławic. Rodzina miała tu małe gospodarstwo. Ojciec, po śmierci żony, ożenił się ponownie. Z pierwszego związku miał sześcioro dzieci, a z drugiego ośmioro, a zatem w domu pani Aleksandry było zawsze bardzo gwarno i wesoło. Kilka lat po wojnie kupili jedno z poniemieckich gospodarstw w Nowym Belęcinie. Młoda Ola naukę w miejscowej szkole łączyła z pomaganiem rodzicom.

- A w gospodarstwie pracowało się kiedyś bardzo ciężko. Nie było maszyn, traktorów. Prawie wszystko robiło się ręcznie - wspomina jubilatka.

Na jednej z miejscowych zabaw poznała Czesława Jaraczewskiego z sąsiedniego Hersztupowa.

Pan Czesław przyszedł na świat w 1936 roku. Rodzice prowadzili w Hersztupowie gospodarstwo. W czasie niemieckiej okupacji zostali wysiedleni do Siemowa. Po wojnie wrócili jednak do rodzinnej wsi. W latach 50. przenieśli się do pobliskiego Płaczkowa, gdzie ojciec wybudował dom. Pan Czesław wyuczył się na mechanika samochodowego. Nauki pobierał w zakładzie u Stefana Marciniaka w Gostyniu. Oprócz tego Cech Rzemiosł Różnych wysłał go na półroczny kurs mechanika do Szczecina, który odbył na okręcie. Po zdanym egzaminie pracował jako mechanik w Gminnym Ośrodku Maszynowym w Krzemieniewie. Po służbie wojskowej zatrudnił się w leszczyńskim POM-ie.

Młodzi pobrali się w 1960 roku. Ślub cywilny wzięli 26 marca, a kościelny 18 kwietnia w Siemowie.

Wkrótce małżonkowie przenieśli się do Radomicka, gdzie pan Czesław otworzył warsztat samochodowy. Po dwóch latach, na prośbę chorej mamy, wrócili jednak do Nowego Belęcina. Od tej pory państwo Jaraczewscy zajęli się już prowadzeniem gospodarstwa. Pan Czesław dodatkowo naprawiał też samochody. Jubilaci wychowywali trójkę swoich dzieci, a także, po śmierci mamy, trójkę dzieci, które były najmłodszym rodzeństwem pani Aleksandry. Pracy i obowiązków było zatem co niemiara. Wszystkie dzieci udało się jednak dobrze i zgodnie wychować, z czego jubilaci są dzisiaj bardzo dumni.

Mimo niełatwego kiedyś życia zawsze znalazło się jeszcze czas na dobrą zabawę. Jubilaci wspominają nam dzisiaj z uśmiechem, jak to bawiąc się na imprezach w Belęcinie pan Czesław jeździł rowerem co godzinę do domu, aby sprawdzić, czy u dzieci jest wszystko w porządku.

- Przed laty było jakoś weselej. Ludzie byli bardziej otwarci i częściej się spotykali. Teraz każdy jest jakiś zagoniony lub zamyka się w domu przed telewizorem - mówią zgodnie.

W ubiegłym roku stracili syna, który odszedł na zawsze po ciężkiej chorobie. To był bardzo trudny czas. Na szczęście mają duże wsparcie pozostałych dzieci, na które zawsze mogą liczyć. Oprócz tego jest też pięcioro cudownych wnuków i sześcioro prawnuków, którzy dostarczają im wiele radości.

Ponad 80 - letni jubilaci są w dalszym ciągu bardzo zaradni. Z codziennymi obowiązkami radzą sobie sami. Pani Aleksandra lubi rozwiązywać krzyżówki, a pan Czesław chętnie obejrzy w telewizji mecz żużlowy. Przed laty, gdy jeszcze prowadził warsztat samochodowy w Radomicku, z jego usług korzystało dwóch znanych żużlowców - Bernard Jąder i Zdzisław Dobrucki. Pan Czesław wykonywał im specjalne obuwie obite blachą, którego używali w trakcie meczów żużlowych.

Jubilaci przyznają, że czekają już na wiosnę, aby móc podziałać w przydomowym ogródku.

Mimo że teraz mieszkają już sami, to podkreślają, że absolutnie nie czują się samotni. Najbliżsi często ich odwiedzają, a gdy nie mogą zjawić się osobiście, to dzwonią i dopytują, co u nich słychać. Towarzystwa dotrzymują im też dwa sympatyczne kotki.

Jubilatom życzymy przede wszystkim zdrowia, gdyż wiemy, że na pewno się przyda, a także wielu wspólnych, radosnych dni.

Nasze historie

Dobrze jest niekiedy wyrzucić z siebie wszystkie żale i smutki. Podzielić się z innymi swoimi problemami i rozterkami.

Jestem bardzo wesołą i lubianą osobą. W pracy i wśród znajomych jestem wręcz duszą towarzystwa. Z całą pewnością zawsze należałam do życiowych optymistek, które przez życie idą z uśmiechem. Za to mój mąż jest moim wielkim przeciwieństwem. Z każdym rokiem uchodzi za coraz większego ponuraka, któremu wiecznie coś nie pasuje. Z przykrością muszę przyznać, że często jest mi wstyd gdziekolwiek z nim iść. Nawet na zakupach w sklepie nie potrafi się przyjaźnie i sympatycznie zachować. Takie słowa jak "dziękuję" czy "do widzenia" są mu zdecydowanie obce. Nie można mu przy tym nigdy zwrócić uwagi, bo od razu się obraża.

Zawsze myślałam, że robienie fochów to domena kobiet, ale musielibyście widzieć mojego męża. Gdy już jakimś cudem wybierzemy się wspólnie na większe zakupy do Galerii, to potrafi obrazić się niemal o wszystko. A to za długo chodziłam po sklepach, a to kupiłam sobie to, co jemu akurat się nie podobało albo wydałam za dużo pieniędzy, choć to tylko jego wymysł, bo wiem, że jestem bardzo oszczędną osobą i nigdy nie pozwalam sobie na fanaberie. Obraża się nawet wtedy, gdy staram się pomóc mu wybrać jakiś ciuch, bo to przecież on sam wie wszystko najlepiej.

Mąż potrafi już nawet wstawać z muchami w nosie i marudzić od samego rana. Brzydka pogoda, brak ulubionej kawy - pretekst do narzekania zawsze się znajdzie.

To naturalnie również ja inicjuję zawsze wszystkie nasze wyjścia, bo on siedziałby głównie przed telewizorem. Gdy wyskoczymy już jednak do znajomych, to i tam nie potrafi się wyluzować i być dobrym partnerem do rozmów. Niesamowicie łatwo wejść z nim w słowną utarczkę. Myślę, iż to nie jest przypadek, że znajomi zapraszają nas do siebie coraz rzadziej. Nawet wcale się im nie dziwię, bo kto by chciał dzielić czas z takim mrukiem. Zastanawiam się, co tak na niego działa. Może zawodowe wypalenie, a może to po prostu kryzys wieku średniego lub wszystko naraz.

Nie powiem, czasami potrafi mieć dobry humor i wtedy wydaje się normalny, ale to niestety nie trafia się zbyt często. Zdarzało się, choć było to już bardzo dawno temu, że potrafił mi nawet kupić kwiaty.

Mam dystans do siebie i lubię się śmiać, ale mój Piotr potrafi mi wtedy powiedzieć prosto z mostu, że jestem głupkowata. Często zazdroszczę moim koleżankom, których małżonkowie potrafią w życiu codziennym wspierać swoje kobiety dobrym słowem czy nawet zwykłym żartem i uśmiechem. Z jednej strony to tak niewiele, ale z drugiej stanowi wartościowy element każdego związku, który sprawia, że wspólne dni są łatwiejsze i przyjemniejsze.

Czasami myślę, aby zaproponować mężowi jakąś wspólną terapię małżeńską, taką o odnajdywaniu radości w codziennym życiu i związku. Jestem jednak pewna, że na realizację tego pomysłu nigdy by się nie zgodził, a mnie dodatkowo zafundowałby kilka cichych dni.

Póki co przed nami Wielkanoc. W drugie święto planujemy wybrać się do moich rodziców oraz siostry i jej rodziny, która z nimi mieszka. Oby to był dzień, w którym mój małżonek będzie miał choć trochę lepszy nastrój i nawiąże z nimi sympatyczną rozmowę. Wiem, że potrafi. Chociaż z drugiej strony wszędzie grasuje koronawirus, więc może lepiej będzie zrezygnować z tego spotkania. Pewnie tak będzie najlepiej dla nas wszystkich.

AGATA

Druga książka Jagody

W piątkowy wieczór, 28 lutego, w sali Miejskiego Ośrodka Kultury w Lesznie odbyło się spotkanie autorskie z Jagodą Zielińską, autorką książki "Everything She Wants" oraz jej główną bohaterką Patrycją Kucharską.

Jagoda Zielińska to młoda pisarka z Hersztupowa, która ze swoją twórczością zadebiutowała w ubiegłym roku książką "Live Your Dreams". Opisała w niej drogę do szczęścia i realizacji marzeń 23 osób - 23 historie ludzi ze świata sportu, mediów, muzyki, a także kilku osób z naszej gminy, które z powodzeniem realizują się w swoich pasjach. Książka została bardzo pozytywnie przyjęta przez czytelników i zdobyła wiele pochlebnych recenzji. Publikacja została też dostrzeżona i wyróżniona przez magazyn "Imperium Kobiet", w którego plebiscycie na Książkę Roku 2019 dla niszowych pisarzy zajęła wspaniałe drugie miejsce. Wyróżnienie w postaci okolicznościowej statuetki Jagoda odebrała osobiście podczas 26. spotkania Klubu Imperium Kobiet, które w lutym odbyło się w warszawskiej restauracji Avangarda.

Również druga książka Jagody nawiązuje do tematyki związanej z pokonywaniem wewnętrznych barier i realizacją życiowych celów. Mieszkanka Hersztupowa opisuje w niej historię młodej dziewczyny, która miała wielkie marzenia. Gdy dowiedziała się, jak je spełnić, uwierzyła, że to zrobi i osiągnęła wszystko, o czym marzyła. Bohaterka, czyli obecna na spotkaniu Patrycja Kucharska, opowiada w niej o swoim życiu, o dziewczynie, która przed laty pracowała na kasie w Biedronce, przez co przez wielu była traktowana z góry i lekceważąco. Żyła też w nieszczęśliwym związku z chłopakiem, który nie był dla niej wsparciem. Nie poddała się jednak i dzięki pracowitości, uporowi i przede wszystkim zmianie sposobu myślenia odmieniła swój los. Dziś działa w największym Banku w Polsce, odnalazła miłość swojego życia i podróżuje po całym świecie.

W trakcie lutowego spotkania autorskiego Jagoda i Patrycja opowiedziały ze szczegółami o swoim pierwszym spotkaniu, wspólnej pracy nad publikacją, a także wielu aspektach życia.

- Z Patrycją w ogóle się nie znałyśmy. Ona jest przyjaciółką przyjaciółki mojej siostry. Słyszałam o niej dużo dobrego i zastanawiałam się, kim jest ta Patrycja, dlatego postanowiłam to sprawdzić. Znalazłam jej profil na instagramie, który mnie urzekł przepięknymi zdjęciami i opisami. Idealna relacja z partnerem, wspaniałe podróże, radość z małych rzeczy. Byłam pełna podziwu, w jaki sposób dzieliła się tym, co ją w życiu uszczęśliwia. Zachwycała się takimi właśnie małymi rzeczami, obok których każdy przechodzi obojętnie, a tak naprawdę te małe rzeczy sprawiają, że życie jest piękne. Tylko tyle i aż tyle. Każdy ma taki świat, jaki widzą jego oczy - to zdanie idealnie opisuje Patrycję. Kilka miesięcy później wysłałam jej w prezencie moją pierwszą książkę, ponieważ chciałam, aby ją przeczytała i podzieliła się swoją opinią. Była ucieszona i niezwykle wdzięczna za ten gest. Później, kiedy emocje związane z wydaniem książki opadły, poczułam pustkę i zapragnęłam napisać kolejną. Początkowo miałam w planie zrobić kontynuację "Live Your Dreams". Chciałam, aby książka zawierała między innymi historię Patrycji, ale po chwili naszła mnie myśl, aby się nie ograniczać i poświęcić jej więcej kartek. Byłam przekonana, że to, jaką jest kobietą i w jaki sposób żyje, zasługuje na to. Napisałam do niej wiadomość na instagramie, na którą odpowiedziała: "Jezuuu! Nie wierzę w to, co czytam. Kochana, to jest niewiarygodne. Jak czytałam Twoją książkę to przeszło mi przez myśl, że fajnie byłoby być taką osobą, o której ktoś chciałby napisać. I dziś taka wiadomość od Ciebie! To jest dla mnie kolejne potwierdzenie, że potęga podświadomości działa cuda". Wiedziałam, że Patrycja będzie niemałą inspiracją dla innych i wcale się nie pomyliłam. Cieszę się, że mogłam wykorzystać to, co przyniosło mi życie - **opowiada o początkach znajomości Jagoda Zielińska.**

Przed powstaniem książki dziewczyny spotkały się tylko raz. Obie potwierdzają, że ten wspólnie spędzony czas był dla nich wyjątkowy.

- To spotkanie było dla mnie jednym z najwspanialszych. Spotkałyśmy się po raz pierwszy, a obie odnosiłyśmy wrażenie jakbyśmy od dawna się znały - mówi Jagoda.

- Sześć godzin nagrań! Opowiedziałam kawał swojego życia. Wszystko! Było ciężko, były łzy, wzruszenie, silne emocje, była radość, podekscytowanie, ogrom wspomnień. Chciałam dać się poznać Jagodzie, by to, o czym będzie pisać, było autentyczne - opowiada główna bohaterka.

Patrycja Kucharska przyznała, że przełomowym momentem jej życia było sięgnięcie po książkę "Potęga Podświadomości" autorstwa Josepha Murphy'ego. To ona uświadomiła jej, jak wiele można osiągnąć dzięki zmianie sposobu myślenia.

- Jeśli uwierzysz w coś bez zastrzeżeń i możesz to zobrazować w swoim umyśle, usuniesz podświadome przeszkody, które powstrzymują Cię przed osiągnięciem upragnionego celu, to Twoja wiara stanie się rzeczywistością! Twoje życie potoczy się w taki sposób, by wydarzyło się dokładnie to, czego chcesz! Ja, dzięki temu, że bezgranicznie uwierzyłam w działanie potęgi podświadomości, spełniłam każdą moją wizję w najważniejszych dla mnie dziedzinach życia. Zaczynając od tych mniejszych sukcesów, jak: zdane prawo jazdy za pierwszym podejściem, świetne wyniki na studiach, zakup wymarzonego auta, po te ważniejsze typu: upragniona praca wśród wspaniałych ludzi, idealny dla mnie partner i cudowna miłość niczym z bajki, wymarzone podróże w najdalsze zakątki świata! Każdego dnia, tygodnia, miesiąca spełniam swoje marzenia i realizuję cele - te malutkie i te większe - właśnie dzięki temu, że uwierzyłam i stosuję techniki opisane w książce o potędze podświadomości - **tłumaczy Patrycja Kucharska.**

Na spotkaniu autorskim pojawiło się kilkadziesiąt osób. Wśród przybyłych gości nie zabrakło najbliższej rodziny, przyjaciół, znajomych, a także byłych nauczycieli Jagody. Każdy chętny otrzymał egzemplarz książki. Był czas na rozmowę, zadawanie pytań, a także otrzymanie autografu i dedykacji od autorki i głównej bohaterki.

- To, co się wówczas wydarzyło, było dla mnie czymś absolutnie wyjątkowym. To było moje pierwsze spotkanie autorskie. Obawiałam się, że nikt nie zechce wziąć udziału w takim wydarzeniu, ale publiczność nie zawiodła. Byłam przeszczęśliwa! Mam nadzieję, że ten czas był wartościowy dla każdego, kto zdecydował się poświęcić mi ten wieczór i wiele zaczerpnął dla siebie. Liczę, że każdy będzie robić "to coś", kiedy nikt nie patrzy, będzie realizować swoje cele i spełniać swoje marzenia. To było piękne doświadczenie, które z pewnością w przyszłości zechcę powtórzyć i mam nadzieję, że nie jeden raz - podsumowała spotkanie autorskie Jagoda Zielińska.

W twórczości pisarskiej Jagoda z całą pewnością nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa i prawdopodobnie jeszcze w tym roku do rąk czytelników trafi kolejna książka jej autorstwa.

- Nie chcę zdradzać szczegółów odnośnie mojego kolejnego projektu, ale wiedzcie, że będzie on związany na pewno z Patrycją.

Najnowsza książka Jagody Zielińskiej i spisana w niej historia Patrycji Kucharskiej to bez wątpienia wspaniały drogowskaz do poszukiwania swojego szczęścia i realizacji marzeń przez każdego z nas. Warto po nią sięgnąć, by móc przekonać się, że niemożliwe nie istnieje.

DAMIAN MARCINIAK

Pół wieku razem przez życie

Już 50 lat wspólnie przez życie kroczą Janina i Józef Skrzypczakowie z Krzemieniewa. Ślub cywilny wzięli 30 marca, a kościelny 18 kwietnia 1970 roku.

Pani Janina pochodzi z Domachowa, a więc regionu Biskupizny. Tu spędziła dzieciństwo i młodość. Ojciec pracował w gostyńskiej Cukrowni, a mama prowadziła dom i zajmowała się piątką dzieci, wśród których Janina była najstarsza. Do rodzinnego Domachowa w dalszym ciągu ma wielki sentyment, mimo, że obecnie nie ma tam już nikogo bliskiego. Czas pięknej młodości zawsze jednak wspomina ze wzruszeniem i tęsknotą. Była bardzo zdolną dziewczyną, która lubiła się uczyć i chciała się dalej kształcić. Była jednak potrzebna w domu, miała być przy mamie i pomagać, a zatem mimo zdanych egzaminów i przyjęcia do Technikum Ekonomicznego ostatecznie z niego zrezygnowała.

Pracować zaczęła bardzo wcześnie, bo już w wieku 14 lat w Centrali Nasiennej w Ziółkowie. Gdy miała 18 lat, została urzędniczką w Gromadzkiej Radzie Narodowej w Bodzewie, pod którą podlegało sześć wiosek. Po jej zlikwidowaniu znalazła zatrudnienie w Gromadzkiej Radzie Narodowej w Gostyniu. Praca w urzędzie była stworzona dla niej.

- *Marzyłam o tym już jako mała dziewczynka* - śmieje się jubilatka.

W 1969 roku na jednej z zabaw w Krajewicach poznała starszego o siedem lat Józefa Skrzypczaka.

Pan Józef urodził się w 1936 roku w Drobninie. Spokojny i radosny okres dzieciństwa przerwała wojna, podczas której ojciec został wywieziony do pracy w cukrowni w niemieckim mieście Halle. Do domu nigdy już nie wrócił. W 1943 roku do Drobnina dotarła wiadomość o jego śmierci. Wywiezieni mieli być również mama oraz Józef i o dwa lata młodsza siostra, ale braki w dokumentach sprawiły, że niemieccy żandarmi z garzyńskiego dworca skierowali ich z powrotem do domu. Przez następne lata musieli już radzić sobie bez ojca. Nie było lekko. Po wojnie zaledwie 12 - letni Józek zaczął pracować w miejscowym, już upaństwowionym gospodarstwie. Dzięki temu mógł zarabiać i pomagać w utrzymaniu mamy i siostry. Jak się okazało, temu zakładowi pracy był wierny przez całe życie zawodowe.

Po ślubie w 1970 roku pani Janina wprowadziła się do męża, który wraz z mamą od 1956 roku mieszkał już w służbowym domu przy dzisiejszej ul. Wiejskiej w Krzemieniewie. Przez trzy kolejne lata rodziły się dzieci - córka i dwóch synów. W 1972 roku do Krzemieniewa sprowadzili się z Domachowa rodzice pani Janiny, którzy kupili dom przy tej samej ulicy. Po kilku latach pani Janina wraz z mężem i dziećmi zamieszkała razem z nimi. Mimo licznych obowiązków domowych jubilatka rozpoczęła pracę w biurze miejscowej Spółdzielni Kółek Rolniczych. W międzyczasie ukończyła też 3 - letnią szkołę średnią. W 1980 roku postanowiła przejść do Urzędu Gminy, gdzie pracowała już do emerytury. Z kolei pan Józef przez wszystkie lata zatrudnienia w POHZ Garzyn zajmował się m. in. kowalstwem, orką i uprawą pola. Był nawet maszynistą używanej niegdyś w gospodarstwie lokomobili. Dał się też poznać jako pomysłowy konstruktor. Od podstaw, według własnego projektu, zbudował maszynę do uprawy. Konstrukcja zaciekawiła nawet ówczesnego wojewodę Urbanowskiego. Myślał też o zbudowaniu maszyny do zbierania kamieni, ale pomysłu nie udało się już zrealizować. Również podczas naszej rozmowy z nieskrywaną dumą pokazuje na zdjęciu klatkę do przewozu trzody, którą także samodzielnie skonstruował.

Dzisiaj jubilaci mogą już głównie odpoczywać, choć zajęć w dalszym ciągu im nie brakuje. Ze wszystkim radzą sobie jednak doskonale sami. Pani Janina ugotuje, porobi zaprawy i ogarnie cały dom. Za to pan Józef służy wszystkim pomocą przy obrobieniu i naostrzeniu łopat, siekier i młotków. Jeszcze kilkanaście lat temu znajomym i rodzinie robił bramy i płoty. Dalej siedzi w nim zamiłowanie do kowalstwa. A oprócz tego wykonuje też miotły. Co roku ma na nie mnóstwo zamówień. Latem chętnie popracuje w ogrodzie.

Pani Janina bardzo dużo czyta, przede wszystkim gazet, ale od książek też nie stroni. Jak sama przyznaje, zawsze była typem humanistki, a jej ulubionym przedmiotem był język polski. Niekiedy żałuje, że nie urodziła się trochę później, w innych czasach. Kto wie, może wtedy poszłaby nawet na studia?

Państwo Skrzypczakowie wszędzie dojadą sobie swoim maluchem - do sklepu, do kościoła, czy na cmentarz. Sześcioro wnucząt mieszka zresztą niedaleko, bo w Krzemieniewie i Kąkolewie. Trójka z nich tuż obok, gdzie w 2004 dom postawił syn z żoną. Jest też już pierwszy prawnuk, który mieszka w Piotrkowicach koło Czempinia. To właśnie dzieci i wnuki są dziś ich największą radością.

- *Gdy one się cieszą, to i my się cieszymy ich szczęściem* - mówi pani Janina.

Piękny jubileusz 50 - lecia małżeństwa zamierzają świętować uroczystą mszą w kościele, a także wspólną zabawą z najbliższymi w sali w Gostyniu.

Największym marzeniem państwa Skrzypczaków jest być ze sobą i w zdrowiu jak najdłużej. Tego im właśnie z całego serca życzymy. Bardzo chętnie spotkamy się przy okazji kolejnych małżeńskich jubileuszy.

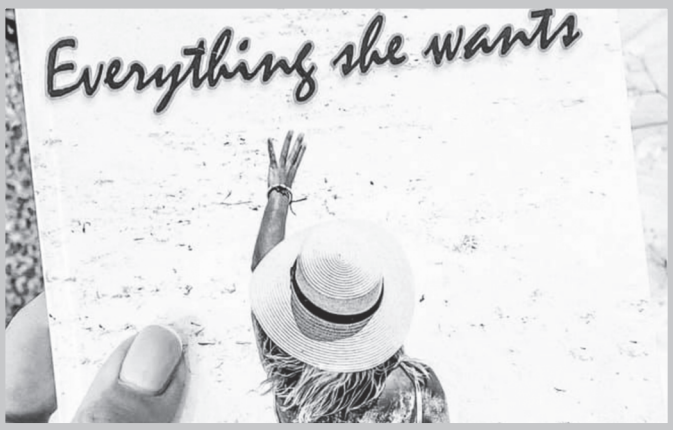

UWAGA! KONKURS! UWAGA! KONKURS!

Specjalnie dla naszych Czytelników przygotowaliśmy konkurs związany z najnowszą książką Jagody Zielińskiej. Aby wziąć w nim udział, wystarczy prawidłowo odpowiedzieć na następujące pytanie: **Co wpłynęło na zmianę życia Patrycji Kucharskiej, głównej bohaterki książki "Everything She Wants"?**

Podpowiemy, że odpowiedź można znaleźć w artykule na str. 6 gazety.

Rozwiązanie należy wysłać e-mailem na adres **gck@krzemieniewo.pl.**

Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 książki "Everything She Wants" z dedykacją i autografem autorki.

Na wasze maile czekamy do 20 kwietnia.

+ + + + + POŻEGNANIE + + + + +

W ostatnich tygodniach w naszej gminie na zawsze odeszli:

01.03 - Zdzisław Kowalski, Garzyn, lat 59
05.03 - Sylwester Janiszewski, Górzno, lat 94
14.03 - Stefan Jakubiak, Zbytki, lat 68
20.03 - Józef Ratajczak, Nowy Belęcin, lat 82

Życie Daniela pełne jes

Daniel Nadolny z Pawłowic jest dobrym przykładem tego, że ludzie leworęczni mają lepiej rozwiniętą prawą półkulę mózgu, co sprawia, że są bardziej kreatywni. Zwykle posiadają większe zdolności manualne, plastyczno - artystyczne, a często też sportowe.

Charakteryzują się unikalnymi pomysłami i sposobem rozwiązywania problemów. Szacuje się, że leworęczni stanowią około 10 proc. społeczeństwa, a słynnymi mańkutami byli m. in.: Leonardo da Vinci, Albert Einstein, Ludwik van Beethoven i Napoleon.

Daniel smykałkę do malowania miał już od małego. Kredki olejne Bambino i ołówkowe były jego nieodzownym narzędziem do spędzania czasu. Nie interesowały go jednak zwykłe kolorowanki, wolał rysować postacie z ówczesnych bajek, jakimi były "Muminki" i "Smerfy". Mimo młodego wieku robił to z bardzo realistycznym odzwierciedleniem. Zbierało się tego coraz więcej, kartka za kartką. Ciężko było odciągnąć go od kredek. Już wtedy było wiadomo, że nie są to zwykłe dziecięce malunki. Szkoła Podstawowa tylko to potwierdziła.

- Na plastyce i technice wykonanie rysunków, pisma technicznego czy przekrojów brył geometrycznych nie stanowiło dla mnie większego problemu. Otrzymywanie za to piątek i szóstek było czymś normalnym. Nieraz koledzy podrzucali mi kartki, bym im coś narysował i zawsze dostali ocenę lub dwie wyżej. Po drodze przewinęło się kilka konkursów plastycznych szkolnych, jak i gminnych, w których przeważnie wygrywałem lub zdobywałem wyróżnienia - **wspomina swoje artystyczne początki Daniel.**

Kolejnym szczeblem edukacji był Zespół Szkół Rolniczo - Budowlanych na kierunku technik budownictwa.

- Lubiłem przedmiot Projektowanie i do dziś mam w domu własne projekty domków jednorodzinnych jak i jedną z moich większych prac - projekt teatru. Ale jak to w życiu bywa, zawód wyuczony nie poszedł w parze z moją obecną pracą, którą przez 15 lat do dnia dzisiejszego jest ta w Leszczyńskiej Fabryce Pomp.

Ale na tym nie skończyła się jego pasja malowania, wręcz przeciwnie, nabrała rozpędu.

- Zacząłem malować zabytki pawłowickie: stację PKP, bramę pałacową, pałac, kościół i wiele innych. Wszystkie prace zawisły wkrótce na ścianie w pokoju gościnnym. Pewnego dnia, podczas kolędy, widząc te rysunki ksiądz proboszcz Jan Roszyk wpadł na pomysł, abym narysował w formacie A4 wszystkie przydrożne figurki w parafii: z Pawłowic, Kociug i Robczyska, a także patronkę Matkę Boską Śnieżną i on zrobi z tego widokówki i rozda parafianom po niedzielnej mszy. Fakt, że za młodu byłem przez osiem lat ministrantem i w związku z tym temat Kościoła nie był mi obcy, sprawił, że zacząłem malować wszystkie pobliskie kościoły.

Już wkrótce na Daniela czekały kolejne artystyczne wyzwania

- Pewnego razu znajomy poprosił mnie, czy nie narysowałbym portretu jego chrześnicy na urodziny, gdyż nie ma pomysłu na prezent. Pomyślałem, czemu by nie? Naszkicowałem twarz, poprawiłem grubszą ołówkową kreską i efekt był piorunujący. Z każdą narysowaną twarzą było coraz lepiej i coraz bardziej realistycznie, zupełnie jak na żywo. Taki portret to fajna niespodzianka na urodziny i imieniny, którą w rodzinie lub wśród znajomych obdarowałem prawie wszystkich. Od jakiegoś czasu podniosłem sobie poprzeczkę i zacząłem rysować karykatury, to taka większa głowa, mały tułów i dorysowane w śmiesznej scenerii zajęcia lub hobby, jakie posiadają dane osoby.

Na swoim bogatym koncie malarskim ma też kilka obrazów na płótnie malowanych farbami akwarelowymi. Najcenniejszym z nich jest kopia Matki Boskiej Osieckiej wykonana dla zaprzyjaźnionej rodziny Kuberów. Synem państwa Kuberów jest utalentowany zawodnik Unii Leszno Dominik Kubera.

- Wieść poszła dalej i po kolejne moje dzieło zjawił się osobiście kolega Dominika z drużyny Bartosz Smektała - mówi z uśmiechem Daniel, który jest też kibicem sportu żużlowego.

Do tej pory jego największym jak i najbardziej czasochłonnym obrazem na płótnie jest całkiem sporych rozmiarów obraz będący kopią pawłowickiej patronki Matki Boskiej Śnieżnej. Praca nad nim zajęły mu 30 godzin.

- Ma to być pamiątka rodzinna na pokolenia i wisi w pokoju na honorowym miejscu. Takie moje największe malarskie marzenie to namalowanie dowolnej świętej postaci, która by zawisła w pawłowickim kościele. Ale czy to się spełni, czas pokaże. Ogólnie rzecz ujmując rysowanie portretów, karykatur czy też obrazów jest bardzo czasochłonnym hobby, wymagającym skupienia i często tej weny twórczej, bez której czasami ani rusz. Jednak efekt końcowy to zawsze coś pięknego. Sam niekiedy nie dowierzam, skąd taki dar mi się przytrafił. Tym bardziej że nikt wcześniej z rodziny, nawet kilka pokoleń wstecz, nie miał takich zdolności, a ja jestem typowym samoukiem.

Drugą wielką pasją Daniela są biegi. W szkolnych czasach wielokrotnie reprezentował pawłowicką szkołę w zawodach gminnych oraz powiatowych.

- Startowałem w biegach na 60 i 100 metrów, a także w sztafecie 4 x 100 metrów. Byłem specyficznym zawodnikiem, bardzo dobrym na krótkich dystansach, ale na dłuższych nie szło mi już tak do-

t pasji

brze. Tak było jednak kiedyś. Kilka lat temu zrodziła się ogólnopolska moda na bieganie. Długo namawiał mnie kolega z pracy, mówił: zacznij biegać, będziemy jeździć na zawody! Pomyślałem sobie: ja i bieganie? Ostatecznie się zmotywowałem i dokładnie 22 września 2014 roku wybiegłem do pobliskiego parku. Zrobiłem jakiś kilometr i tak się zmęczyłem, tak spociłem, że pomyślałem, jak można przebiec 10 kilometrów nie zatrzymując się? Nie poddałem się jednak, mocno zaparłem i od tamtego momentu z każdym moim wybiegiem, dwa razy w tygodniu, przyzwyczajałem organizm do większego wysiłku, a on rekompensował mi to dłuższymi dystansami. Po trzech miesiącach wziąłem udział w pierwszych zawodach, był to Bieg Sylwestrowy w Lesznie na 7,5 kilometra. Półtora roku później zaliczyłem półmaraton leszczyński na 21 kilometrów, a w ubiegłym roku osiągnąłem coś, o czym kiedyś mogłem tylko pomarzyć. Wspólnie z moimi biegowymi przyjaciółmi Jolantą Adamczak i Maciejem Kasprzakiem przebiegłem Maraton Poznań na 42 kilometry! Dokonałem tego z całkiem dobrym rezultatem, gdyż na 6,5 tysiąca startujących osób zająłem 3670 miejsce. Tak więc śmiało mogę teraz nazywać siebie maratończykiem i wierzyć, że marzenia są do spełnienia - opowiada z dumą o biegowej pasji Daniel.

Ogólnie ma już na koncie ponad 60 startów w imprezach biegowych oraz dwie ściany w pokoju zapełnione medalami i dziesiątki pamiątkowych koszulek z każdego biegu.

Ponad rok temu powstał gminny klub biegacza Od Poniedziałku, do którego należy również Daniel. Spotykają się swoją ekipą dwa razy w tygodniu, za każdym razem w innej miejscowości gminy i pokonują od 10 do nawet 20 km okrążając gminę wzdłuż i wszerz. Dobrze się przy tym bawiąc i żartując miło ubywają im kolejne kilometry.

- Co mi dało bieganie? I co może dać kolejnym niezdecydowanym jeszcze przyszłym biegaczom czy też kijkarzom? Przede wszystkim lepszą wydolność tlenową, spalanie kalorii, ukształtowanie sylwetki, wytrzymałość, a także oprócz zdrowia fizycznego może znacząco poprawić stan psychiczny i zmniejszyć objawy depresji. Bieganie to jednak przede wszystkim poznawanie nowych ludzi na zawodach, zawieranie nowych znajomości. Ludzie biegający to ludzie pozytywnie zakręceni - zachwala pawłowicki biegacz.

Naszemu rozmówcy nie jest też obcy rower. Nie wyobraża sobie tygodnia, by nie wyjechać w trasę i nie pokonać średnio 40-60 km. Oczywiście robi to typowo rekreacyjnie, gdyż - jak twierdzi - gmina Krzemieniewo, jak i sąsiadujące gminy mają coraz to więcej ścieżek rowerowych, które zachęcają do tej formy ruchu. Najdłuższy jego wyjazd to 103 km przez Krobię, Pępowo do Jutrosina i z powrotem. Rocznie robi ponad 1300 km. Dwukołowcem był już w Boszkowie, Krzywiniu, Gostyniu, Rawiczu i Górze Śląskiej.

- Nawet nie zdajemy sobie sprawy, jakie mamy piękne miejsca w naszym regionie w promieniu 40 kilometrów, które warto odwiedzić. Ja lubuję się w starych zabytkowych pałacach i dworkach, takie budowle mają w sobie to coś. W okolicy i sąsiednich powiatach mamy ich mnóstwo. Wystarczy poszperać w internecie, wsiąść na rower lub do auta i udać się w niedzielne popołudnie w dane miejsce.

Za przysłowiowy strzał w dziesiątkę uważa zorganizowanie Pawłowickiego Biegu Śladami Mielżyńskich. Impreza co roku przyciąga coraz to więcej uczestników biegania i kijkomarszów. Malownicza trasa oraz start i meta usytuowane na tle pięknego pałacu sprawiają, że bieg ten sam w sobie zachęca do wzięcia corocznego udziału w nim.

- Tytaniczną i wzorową robotę wykonują przy jego organizacji Stowarzyszenie Razem dla Pawłowic i Przyjaciele Pawłowickich Rowerówek. Gdyby nie oni, nie mielibyśmy tak wspaniałej imprezy plenerowej rozsławiającej Pawłowice, jak i całą gminę Krzemieniewo. To właśnie bieg w Pawłowicach jak również ten w Rydzynie z okazji 11 Listopada są moimi ulubionymi.

Także w bieganiu wyznaczył sobie konkretne cele.

- Chciałbym zdobyć Koronę Polskich Półmaratonów, czyli w danym roku z 11 wybranych miast uczestniczyć w 5, które organizują półmaratony, a drugie to zdobyć Koronę Maratonów Polskich. W tym przypadku należy przebiec 5 maratonów w 5 miastach w okresie dwóch lat. To jednak duże wyzwanie i poświęcenie, ale jeśli czas i zdrowie pozwolą, to postaram się to zrobić - mówi o biegowych planach.

Daniel tak naprawdę uwielbia sport w każdej postaci. Nie opuści żadnego konkursu skoków narciarskich w telewizji. W miarę możliwości pojawia się na meczach żużlowych na Stadionie Smoczyka. Interesuje się również piłką nożną, choć bardziej tą naszą, regionalną. Z kolei zimą chętnie jeździ do leszczyńskiej hali Trapez pokibicować ekstraklasowej drużynie futsalu i pierwszoligowcowi koszykarskiemu Polonii Leszno. Podkreśla, że atmosfera i doping na trybunach tych dwóch dyscyplin doprawia o ciarki na ciele.

A jakby tego wszystkiego było mało, to Daniel jest jeszcze typową złotą rączką. Jak na budowlańca przystało, zrewitalizował wolno stojące pomieszczenia gospodarcze po swoich dziadkach i dał im nowe życie. W ten sposób powstała letnia kuchnia, warsztat, garaż i własnoręcznie zbudowane grillowisko. Stworzył tu sobie wspaniałe miejsce do odpoczynku i rozwijania licznych pasji.

DAMIAN MARCINIAK

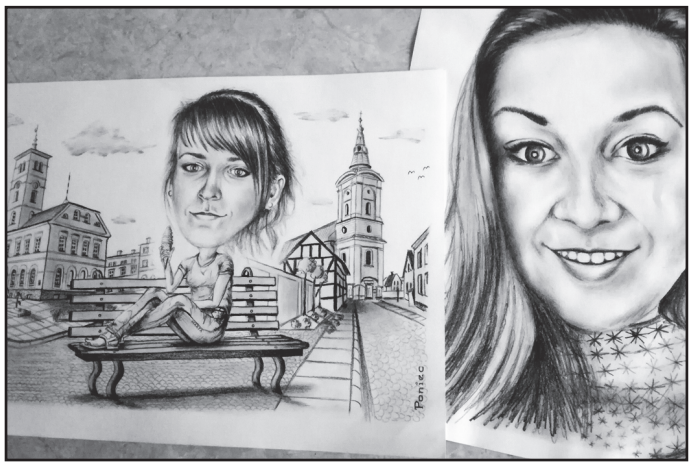

Świąteczne i lokalne przepisy

Przepis na barszcz biały

Składniki: 1kg kości od schabu, włoszczyzna: marchew, pietruszka, seler, 2 ząbki czosnku, por (jak do rosołu).

Sposób wykonania: Ugotować wywar z 2 litrów, dodać ziele angielskie, liść laurowy i pieprz. Po ugotowaniu przecedzić przez sito. Do wywaru dodać obrane mięso z kości, pokrojoną włoszczyznę i 4 łyżki octu. Następnie zrobić zawiesinę z 2 łyżek mąki i mleka, dodać do wywaru i zagotować. Na samym końcu dodać trochę majeranku i maggi. Smacznego!

- Przepis udostępniła pani Celina Gluma, a samą zupę wykonała już Barbara Kajoch. Są to panie, na które Koło Gospodyń Wiejskich zawsze może liczyć. Na każdą imprezę przygotowują nam pyszne posiłki, których smak chwalą nie tylko panie z KGW, ale i zaproszeni goście **- mówi Katarzyna Wysocka, przewodnicząca KGW Pawłowiczanki.**

Babka na majonezie

Rozpoczynamy od nagrzania piekarnika do 180 st. Foremkę, w której chcemy upiec babkę, smarujemy tłuszczem i obsypujemy bułką tartą. Do jednej miseczki wsypujemy pół szklanki zwykłej mąki, pół szklanki mąki ziemniaczanej oraz łyżeczkę proszku do pieczenia, wszystko oczywiście przesiewamy. Potrzebne nam będą 4 duże jajka, oddzielamy białka od żółtek i ubijamy białka z odrobiną soli. Kiedy białka będą już ubite, dodajemy do nich jedną niepełną szklankę cukru oraz 1 cukier wanilinowy. Znowu ubijamy, a następnie dodajemy po jednym żółtku. Wyłączamy mikser i zaczynamy mieszać wszystko szpatułką dodając partiami mąkę z proszkiem. Następnie dodajemy 4 łyżki (po jednej) majonezu i nadal mieszamy szpatułką. Wylewamy ciasto na formę i wstawiamy do piekarnika na dobrą godzinę. Kiedy babka ostygnie, możemy ją polukrować, posypać cukrem pudrem, oblać czekoladą, co kto lubi!

- W naszym domu ciężko wyobrazić sobie święta wielkanocne bez tradycyjnej babki. My pieczemy ją z majonezem. Tak naprawdę ta pyszna babka jest u nas robiona praktycznie co tydzień **- mówi z uśmiechem Sandra Sikorska ze Stowarzyszenia Aktywne Mierzejewo, która specjalnie dla nas podzieliła się swoim przepisem.**

Pasztet wielkanocny

Następny przepis na pyszne danie pochodzi od Ireny Wojciech z Drobnina, przedstawicielki Stowarzyszenia Krzemianki.

Składniki:1 kurczak (1,5 - 1,7 kg), 70 dag karkówki, 50 dag boczku wędzonego, 30 dag wątróbek lub wątroby, 30 dag włoszczyzny, 3-4 jajka, 2 cebule, 2 bułki czerstwe, ½ szklanki bułki tartej, sól, pieprz, gałka muszkatołowa, majeranek, smalec do wysmarowania formy.

Sposób wykonania: Kurczaka ugotować w wywarze z warzyw. Karkówkę i boczek pokroić w kostkę, przyprawić i dusić z dodatkiem rosołu. Wątróbkę udusić z cebulką. Mięso z kurczaka oddzielić od kości i skóry, a następnie mięsa, namoczoną bułkę i cebulkę przepuścić przez maszynkę dwa razy. Do masy dodać jaja, przyprawy i dobrze wyrobić. Wszystko wykładamy do formy wysmarowanej smalcem i posypanej bułką tartą. Na wierzch masy dobrze jest ułożyć cienko pokrojony wędzony boczek. Pieczemy około 40 minut w temperaturze 180 st. Następnie studzimy, kroimy plastry i podajemy z zimnymi sosami, np. chrzanowym lub czosnkowym. Smacznego!

W szkole w Pawłowicach pamięta się o tradycji Tłustego Czwartku. W dniu 20 lutego przedstawiciele Samorządu Szkolnego na przerwach sprzedawali pyszne pączki i faworki. To jedyna taka okazja do usprawiedliwionego pączkowego szaleństwa, a więc nie zabrakło amatorów słodkości. Szkoda, że taki dzień jest tylko raz w roku.

W poniedziałek, 2 marca, w Bibliotece w Krzemieniewie gościliśmy leszczyńską poetkę Krystynę Grys. Podczas spotkania z małymi czytelnikami, którymi byli pierwszoklasiści ze Szkoły Podstawowej z Drobnina, autorka czytała swoje utwory, zadawała dzieciom pytania oraz opowiadała historie o zwierzętach, które były inspiracją do pisania wierszy. Na zakończenie dzieci otrzymały autograf oraz miały możliwość zakupu książki autorstwa Krystyny Grys wraz z dedykacją.

Piłkarski rekordzista

W marcu szkoły w Drobninie, Garzynie i Pawłowicach odwiedził Janusz Chomontek, sportowiec, wielokrotny rekordzista Księgi rekordów Guinnessa w podbijaniu różnych rodzajów piłek. Ta wyjątkowa publikacja zawiera aż 19 rekordów jego autorstwa.

Janusz Chomontek międzynarodową sławę zdobył we Włoszech, kiedy pobił rekord 7 tysięcy odbić piłki należący do legendarnego Diego Armando Maradony. Polak podbił wówczas piłkę 35 tysięcy razy!

Piłkarski żongler może pochwalić się jeszcze wieloma innymi spektakularnymi wyczynami. W 1987 roku podbijając piłkę nożną przeszedł dystans 30 km na trasie z Ustki do Słupska w czasie 8 godzin 20 minut. Pokonał też dwukrotnie trasę maratonu warszawskiego długości 42 km i 195 m - czas przejścia 8 godzin 30 minut (piłka podczas bicia rekordu ani razu nie spadła na ziemię). W Hiszpanii podczas wystawy Expo żonglował piłką w kwadracie 5 × 5 m przez 16 godzin. W 2007 roku w Łobzie pobił rekord Guinnessa w podbijaniu piłki koszykowej z wynikiem 20432 podbicia w ciągu 2 godzin 11 minut i 3 sekund. Podczas meczu Polska - Anglia żonglował piłeczką do tenisa ziemnego przez 4 godziny i 20 minut. Z kolei w czasie trwania programu "5-10-15" podbił piłeczkę pingpongową aż 12 tysięcy razy. Jak sam przyznaje, osiągnięcie, które najbardziej sobie ceni, to przejście 100 - kilometrowej trasy w Berlinie, na której bez jakiejkolwiek przerwy żonglował piłką przez 18 godzin.

Janusz Chomontek podczas odwiedzin naszych szkół opowiedział uczniom o swoim życiu, rekordach i spotkaniach z niezwykłymi ludźmi. Dał też wspaniały pokaz nieprzeciętnych umiejętności żonglowania piłkami. Wśród uczniów również nie zabrakło chętnych, by zademonstrować swoje umiejętności żonglerskie przed koleżankami i kolegami. Na zakończenie zaproszony gość chętnie odpowiadał na liczne pytania, a także rozdawał autografy.

Dotacje dla naszych klubów

Gmina Krzemieniewo już od wielu lat może pochwalić się sportowcami, którzy osiągają znaczące wyniki na wielu imprezach, również tych o randze międzynarodowej.

Kuk - Son Pawłowice od lat słynie z dobrej pracy z dziećmi i młodzieżą.

Gminny sport to w dużej mierze prężnie działające kluby. Jak co roku mogą one liczyć na wsparcie finansowe Urzędu Gminy. W tegorocznym budżecie dla klubów sportowych przygotowano 96.000 zł, a zatem 2.000 zł więcej niż rok wcześniej.

Przy podziale środków komisja powołana przez wójta brała pod uwagę: uzyskane wyniki sportowe klubu, plan działania, aktywność klubu w środowisku mieszkańców, pomoc w utrzymaniu obiektów sportowych należących do gminy, liczbę zawodników działających w określonych sekcjach, planowane koszty działalności, starania podjęte przez klub w celu pozyskania środków na działalność z innych źródeł, a także promowanie gminy Krzemieniewo. Bardzo duży wpływ na decyzję komisji miała też ocena wykonania przedsięwzięcia przez wnioskujące o dofinansowanie kluby w okresie poprzednim, rzetelność i terminowość realizacji zadania oraz rozliczenie otrzymanych środków w latach poprzednich.

Po raz kolejny największe wsparcie w kwocie 24 000 zł, otrzyma Klub Taekwondo Kuk - Son z Pawłowic, którego najbardziej utalentowane zawodniczki Lena Małecka i Paulina Bieniek zdobywają już teraz medale na zawodach mistrzostw Polski. Przed nimi, a także pozostałymi podopiecznymi trenera Damiana Sadowskiego z całą pewnością jeszcze wiele sukcesów. Kto wie, może to właśnie z pawłowickiego klubu doczekamy się kiedyś swojego przedstawiciela na olimpiadzie?

Dominującą dyscypliną sportu w naszej gminie jest bez wątpienia piłka nożna. Kluby piłkarskie MTS Pawłowice oraz Fin Up Partner Piast Belęcin otrzymają w tym roku po 15 000 zł, a seniorzy GKS Krzemieniewo 10 000 zł. Młoda GKSA Krzemieniewo, trenowana pod okiem Sebastiana Niedzieli, dostanie dofinansowanie w wysokości 6 000 zł - rok wcześniej było to 4125 zł.

Pamięta się również o Uczniowskich Klubach Sportowych - UKS Piast Nowy Belęcin otrzyma wsparcie w kwocie 5 000 zł, a UKS Orlik Pawłowice 7 000 zł.

W naszej gminie działa też z powodzeniem klub BUKOS Stary Belęcin, w którym dzieci i młodzież trenują biegi na orientację oraz zimą narciarstwo biegowe. Dla niego zarezerwowano środki w wysokości 14 000 zł.

Oprócz tego kluby sportowe mogą liczyć na pomoc w transporcie zawodników - dojazdach na mecze. W takich przypadkach Urząd Gminy użycza bezpłatnie autobusu na trasie do 50 km.

Również Rada Powiatu Leszczyńskiego co roku wspiera działalność klubów sportowych. Tym razem środki powiatowe w wysokości 50 000 zł trafią do 14 klubów szkolących młodzież. Wśród nich znalazły się GKS Krzemieniewo - dotacja 3 000 zł oraz Kuk - Son Pawłowice - 2 500 zł.

Dobre wiadomości

W dniu 26 lutego na koncie Urzędu Gminy pojawiły się kolejne dotacje.

- Na konto wpłynęło 939 tys. z Urzędu Marszałkowskiego. Jest to zaliczka wraz z refundacją na budowę sieci kanalizacji sanitarnej w Mierzejewie, Oporówku i Oporowie. Na poprzednie zadanie - budowę kanalizacji i oczyszczalni w Luboni, przelewy otrzymaliśmy półtora roku od zakończenia inwestycji. Tym razem pojawiły się już w trakcie jej trwania. Tak więc działamy! - **informuje wójt Radosław Sobecki.**

Dodajmy jeszcze, że mimo trudnych warunków związanych z pandemią koronawirusa inwestycja kanalizacyjna w naszej gminie jest kontynuowana bez zakłóceń. W drugiej połowie marca rozpoczęły się prace w Oporówku.

W marcu zakończono prace związane z montowaniem tablic przedstawiających mapę turystyczną gminy. W sumie w dziesięciu miejscowościach rozmieszczono 13 tablic. Największa, ze zdjęciami, znajduje się przy Urzędzie Gminy w Krzemieniewie. Pozostałe zamontowano w: Bielawach, Bojanicach, Nowym Belęcinie, Drobninie, Górznie (2 sztuki), Luboni, Oporowie, Oporówku i Pawłowicach (3 sztuki).

Z początkiem marca w Bibliotece w Krzemieniewie pojawił się specjalny kącik dla najmłodszych czytelników. Przygotowano w nim stoliczki, krzesełka, latarnię i dwie wygodne pufy w stylu piłkarskim.

*- Na stolikach znajdują się kolorowanki i kredki dla dzieci. Na latarni zostały ustawione książki, które stanowią serie. Dla najmłodszych oczywiście na samym dole. Całość ozdobiłyśmy pluszakami i lampkami. Najmłodsi chętnie tutaj zaglądają. Bardzo dużo dzieci samodzielnie wybiera sobie książeczki i czyta je na pufach albo kolorują przy stoliczkach - **mówi bibliotekarka Patrycja Bartkowiak.***

Święto pań w Brylewie

Dzień Kobiet obchodziły też panie z Brylewa. Na wspólne świętowanie umówiły się w restauracji "Dobrodziej" w Krzemieniewie w sobotę, 29 lutego.

W programie imprezy było absolutnie wszystko: tańce, przebierańce, a nawet bowling, gdyż panie na całą godzinkę wynajęły sobie dwa tory do tej pasjonującej gry będącej odmianą kręgli. Na uroczystości pojawił się również sołtys Zygmunt Baer, od którego każda z 21 uczestniczek zabawy otrzymała upominek w postaci czekolady. Humory wszystkim dopisały, a szampańska zabawa trwała do późnych godzin nocnych. Kolejną imprezę zorganizowaną przez Radę Sołecką należy uznać za bardzo udaną. Wspomnijmy jeszcze, że panie z Brylewa z okazji Dnia Kobiet spotykają się od 2013 roku, a zatem była to już ich ósma zabawa.

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Najbliższe dni spędzisz w biegu. Liczba spraw do załatwienia nieco Cię przytłoczy. Ale dasz radę. Puść w niepamięć ostatnie nieporozumienia z partnerem.

Byk 20.04-20.05

Szczęście będzie Ci sprzyjać. Staniesz się pewniejsza siebie i bardziej przedsiębiorcza. Wprowadzisz nieco zmian, zwłaszcza w życiu rodzinnym. Możesz spodziewać się nagrody.

Bliźnięta 21.05-21.06

Spotkania z przyjaciółmi będą balsamem dla Twojej duszy. Staraj się być dobra dla siebie i nie rezygnuj z przyjemności. W pracy stabilnie, ale jednak załatw wszystkie zaległości.

Rak 22.06-22.07

To będzie dobry okres dla Twojego portfela. Z kilku stron napłyną do Ciebie mniejsze lub większe sumy pieniędzy. Uregulujesz pewne zaległości. Nie broń się przed nowym uczuciem.

Lew 23.07-22.08

Szanuj nerwy i unikaj ryzyka. Planety zachęcają Cię do zwolnienia tempa. Domowe sprawy będą ważniejsze niż praca. Ktoś z Twojego otoczenia liczy na wsparcie.

Panna 23.08-22.09

Czeka Cię udany miesiąc. W wolne dni odetchniesz od codziennej bieganiny i odnajdziesz spokój. Dodatkowo odwiedzi Cię dawny znajomy i powspominacie sobie stare, dobre czasy.

Waga 23.09-22.10

Nie lekceważ powierzonych Ci w pracy zadań. Nie dopuść, by to się na Tobie zemściło. W uczuciach trochę zawirowań. Wyjaśnij też nieporozumienia z przyjaciółmi.

Skorpion 23.10-21.11

Energii masz za czterech. Czas na porządki w domu, wizytę kontrolną u lekarza, może wyjazd na weekend. W pracy nie przywiązuj wagi do plotek.

Strzelec 22.11-21.12

Dzięki czuwającym nad Tobą gwiazdom uda Ci się ustawić finanse. W najbliższym czasie nie zagrozi Ci brak pieniędzy na koncie. Postaraj się jednak unikać stresu. I zaufaj bliskim.

Koziorożec 22.12-19.01

Mars radzi, abyś przestała tak się śpieszyć. Zwolnij tempo, bo nie musisz wszystkiego robić sama. Więcej odpoczywaj, jak możesz, uprawiaj sport. I zadzwoń do pewnego Wodnika.

Wodnik 20.01-18.02

W najbliższych tygodniach często ograniczać Cię będzie romantyczny nastrój. Ogromną radość sprawią Ci spacery, książka, film. Uważaj w pracy - nie obiecuj za dużo, bo ktoś może to wykorzystać.

Ryby 19.02-20.03

Czas sprzyja oszczędzaniu oraz targowaniu się przy większych transakcjach. Dbaj o swoje pieniądze. W uczuciach coś nowego, może znajomość na dłużej, może flirt lub nawet miłość.

KRZYŻÓWKA Z NAGRODĄ

Aby rozwiązać krzyżówkę, trzeba wpisać w poziome rzędy znaczenie słów. Potem z oznaczonych liter ułożyć hasło. Prawidłowe hasło można wysłać e-mailem na adres gck@krzemieniewo.pl. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Poprzednie hasło krzyżówki brzmiało: **LUTY DŁUŻSZY O JEDEN DZIEŃ.** Nagrodę wylosował **Maciej Kubiaczyk**. Odbiór nagrody w GCK po wcześniejszym ustaleniu terminu odbioru pod nr tel. 65 536 06 77.

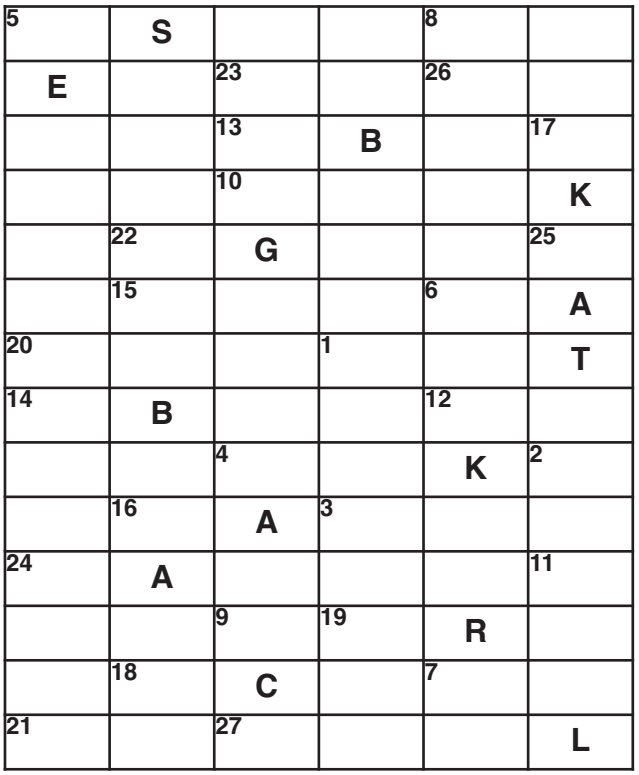

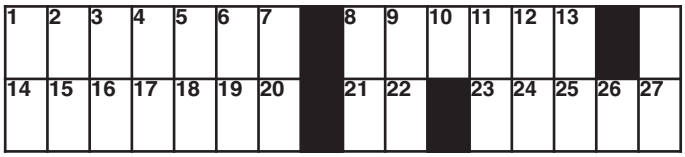

1. Szuler
2. Naramiennik przy mundurze
3. Zamyka usta
4. Wydobyta ruda
5. Czczona kobieta
6. Agitacja
7. Piękny zapach
8. Ratuje z opresji
9. Dziennikarski ptak
10. Kawałek świecy
11. Znajdowany na polu
12. Do spania
13. Ciastko jak piłeczka
14. … Olbrychski

Pyszne sałatki

Z BRUKSELKĄ

Składniki: 20 sztuk brukselki, 5 jajek, jabłko, 4 ogórki kiszone, duża cebula, majonez, sól, pieprz.

Przygotowanie: Jajka gotujemy na twardo, brukselkę obieramy z pierwszych liści. Brukselkę należy przekroić na pół, a następnie połówki poszatkować na piórka. Wszystkie pozostałe składniki drobno pokroić w kostkę. Przyprawić solą i pieprzem i wymieszać z majonezem. Wstawić do lodówki na kilka godzin, jednak najlepiej na noc.

Z FASOLKĄ

Składniki: 0,5 kg puszki czerwonej fasoli, puszka kukurydzy, por, 4 ogórki konserwowe, 5 jajek, 4 łyżki majonezu, sól, pieprz.

Przygotowanie: Pora dokładnie obieramy i myjemy. Kroimy go w cienkie plasterki. Przez chwilę zaparzamy warzywo w osolonym wrzątku. Odcedzamy. Jajka gotujemy na twardo, obieramy i kroimy w grubszą kostkę. Ogórki także kroimy w grubszą kostkę. Kukurydzę i fasolę odcedzamy z zalewy. Wszystkie przygotowane składniki przekładamy do miski. Dodajemy majonez i mieszamy. Na końcu całość doprawiamy do smaku solą oraz pieprzem.

Hiacynt w wodzie

Piękne, kolorowe hiacynty rosną także bez ziemi. Wystarczy znaleźć naczynie, w którym zanurzymy tylko korzenie rośliny, a cebulkę pozostawimy ponad wodą. Kwiat będzie cieszył nas co najmniej dwa tygodnie bez wymieniania wody przez cały okres kwitnienia.

Sałatę można kisić

I to o każdej porze roku. Może to być sałata rzymska, masłowa lub inna. Po ukiszeniu zachowuje smak, ma przyjemny aromat, lekko chrupie. Jest nie tylko świetnym dodatkiem do kanapek i sałatek, ale nadaje się też na gołąbki. Robi się ją podobnie jak kiszone ogórki.

A więc wybierzmy duże, jędrne główki sałaty. W całości włóżmy je do dużego słoja, wcześniej odcinając trzon rośliny. Można ją też poszatkować, ale nie ugniatać, by nie zniszczyć delikatnej struktury liści. Sałatę trzeba oczywiście umyć, potem do słoja wrzucić ząbek czosnku, kawałek chrzanu, po kilka ziarenek gorczycy, kolendry i ziela angielskiego, szczyptę kminku, nasiona kopru. Latem można do smaku dołożyć liście wiśniowe, dębowe lub czarnej porzeczki, a także kwiatostanu kopru. A potem po prostu zalać całość solanką, czyli przestudzoną zagotowaną wodą z solą w proporcji łyżka soli na 1 litr wody. Słoiki zakręcamy, a po 2-3 dniach kiszonka będzie gotowa.

(: (: HUMOR :) :)

- Daję głowę, że mój klient jest niewinny - mówi adwokat.

- Proponuję, żeby głowę obrońcy włączyć do akt - stawia wniosek prokurator.

XXX

W zatłoczonym autobusie:

- Co się pan tak pchasz na chama?

- A bo to w takim tłoku można wybierać?

XXX

Dyrektor dużej fabryki wzywa do swego gabinetu sekretarkę.

- Pani Jolu! Czy, tak jak prosiłem, dała pani do gazety ogłoszenie, że poszukujemy nocnego stróża?

- Oczywiście, panie dyrektorze. Zrobiłam, jak pan prosił!

- I jaki efekt?

- Natychmiastowy. Ostatniej nocy okradziono nasz magazyn.

XXX

Pierwsze pięć dni po weekendzie są zawsze najgorsze.

Biała szkoła w górach

UKS BUKOS Stary Belęcin zorganizował w dniach 4 - 6 marca kolejny wyjazd do Jakuszyc / Szklarskiej Poręby, w których wzięło udział 48 mieszkańców gminy Krzemieniewo.

Pogoda dopisała pod każdym względem. Przez pierwsze dwa dni narciarze biegali w cudownym słońcu i podziwiali piękne widoki wzdłuż wytyczonych tras narciarskich. Trzeci dzień przyniósł lekkie opady śniegu i mgłę. Uczestnicy musieli się zmierzyć na trasach z każdymi warunkami i poradzili sobie z tym świetnie. Jak to zwykle bywa, jedna grupa początkujących narciarzy uczyła się technik narciarstwa biegowego pod okiem opiekunów, inni doskonalili swoje umiejętności lub uczyli się nowej techniki. Każdy pobyt w Jakuszycach to ogromna dawka energii, uświadomienie sobie faktu, że dla uprawiania aktywności fizycznej nie ma złych warunków pogodowych, trzeba tylko chcieć się ruszać - czego życzymy wszystkim.

Zostań w domu...
...i naucz się grać w szachy!
www.szachy.krzemieniewo.pl

GMINNA LIGA SZACHOWA
nauka podstawowych zasad gry w szachy

Zadbamy o Twoje życie kulturalne!
GCK
W KRZEMIENIEWIE

Zabawa starszych klas

Na imprezie karnawałowej bawiły się również starsze klasy pawłowickiej szkoły.

W czwartek, 20 lutego, tuż po "pączkowym szaleństwie" uczniowie szkoły mieli okazję spalić kalorie podczas zabawy karnawałowej organizowanej przez Samorząd Szkolny. O godz. 16 bawiły się klasy IV - VI, a potem parkiet należał już do najstarszych uczniów. O oprawę muzyczną zadbali: Fabian Naskręt, Miłosz Skorupski i Adam Więckowiak. Znane przeboje porwały wszystkich do tańca. Były pociągi i kółeczka. Nie zabrakło też pomysłów na przebranie. Zabawa była przednia!

Karnawał to miła tradycja przepełniona muzyką i zabawą. Również w szkole w Pawłowicach we wtorek, 18 lutego, odbył się bal karnawałowy dla dzieci z klas I - III i oddziału przedszkolnego. Dzieci wcieliły się w różne postacie bajkowe. Były królewny, księżniczki, wróżki, piraci, rycerze czy policjanci. Przebierańcy wzięli udział we wspólnych zabawach, a skoczna i rytmiczna muzyka zachęcała do tańca. Cały bal karnawałowy przebiegł w miłej, serdecznej atmosferze i dostarczył niezapomnianych wrażeń.

W Garzynie grali w Krzemka

W piątek, 21 lutego, w sali Piekiełka garzyńskiego Domu Kultury odbył się drugi turniej gry karcianej "Krzemko". Tym razem zwycięstwo i główna nagroda w postaci zestawu do gry w Mölkky powędrowały w ręce Wojciecha Dziamskiego z Leszna.

- W grach planszowych siedzę już dobrych kilka lat. Kiedy dowiedziałem się, że Krzemieniewo ma swoją własną "karciankę", postanowiłem sprawdzić, co to za gra. Zasady okazały się bardzo proste, a sama gra przyjemna. Ponieważ lubię rywalizację, to mój udział w turnieju, o którym dowiedziałem się z Facebooka, był sprawą naturalną. Turniej "Krzemko" był dla mnie dobrą zabawą, możliwością spotkania się z sympatycznymi ludźmi, a wygrana to tylko dodatkowy bonus do fajnie spędzonego czasu. Zachęcam wszystkich do spróbowania swoich sił w grze Krzemko i kolejnych turniejach - **podsumował Wojciech Dziamski, najlepszy gracz turnieju w Garzynie.**

Niestety, na skutek pandemii koronawirusa nie przeprowadzono trzeciego z turniejów, który miał się odbyć 13 marca w Nowym Bełęcinie. W planach są jeszcze turnieje w: Bojanicach (kwiecień), Kociugach (maj), Pawłowicach (czerwiec), Drobninie (wrzesień), Mierzejewie (październik), Oporówku (listopad) i Górznie (grudzień).

Najlepsza czwórka garzyńskiego turnieju (od lewej): Izabela Stachowiak, Wojciech Dziamski, Maciej Włodarczak i Agnieszka Włodarczak.

Koncert Ojczyzna

Piękne wnętrza pałacu w Pawłowicach już po raz kolejny gościły miłośników dobrej muzyki. Tym razem, w sobotę, 7 marca w Sali Kolumnowej odbył się koncert Ojczyzna, który zorganizowali: Chór Krzemień, Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie oraz Instytut Zootechniki PIB Zakład Doświadczalny Pawłowice. W pierwszej części spotkania wystąpił znany i lubiany Chór Krzemień śpiewający pod dyrekcją Hanny Markowskiej. Po małej przerwie zgromadzona publiczność mogła delektować się pięknym koncertem w wykonaniu utalentowanych pianistów młodego pokolenia, gości specjalnych pawłowickiej imprezy. Najpierw usłyszeliśmy grę na fortepianie w wykonaniu Barbary Perzyńskiej (sonata h - moll op. 58. cz. III Fryderyka Chopina). Tuż po niej zagrali Julia Wizjan z mężem Mateuszem. Artyści zawodowo związani z poznańską Akademią Muzyczną to laureaci licznych konkursów pianistycznych w Polsce i za granicą. Nic zatem dziwnego, że koncertujący jako Wizjan Piano Duo dali w trakcie swojego sobotniego występu prawdziwy popis gry na cztery ręce. Wśród wykonanych utworów znalazły się kompozycje I. Paderewskiego ("Album tatrzański" op. 12) oraz Camille Saint - Saëns (Danse macabre op. 40). Organizatorzy zapowiadali, że podczas muzycznego spotkania będzie sielsko, poetycznie i nastrojowo. Słowa dotrzymali.

DZIEŃ KOBIET W NASZEJ GMINIE

O swoich czytelniczkach nie zapomniały biblioteki w Krzemieniewie i Pawłowicach. W piątek, 6 marca, oraz poniedziałek, 9 marca, na wszystkie panie czekała miła niespodzianka. W Bibliotece w Pawłowicach panie były częstowane kawą i słodkościami, a także otrzymały miły upominek. Z kolei w Bibliotece w Krzemieniewie zostały obdarowane drobnym prezencikiem i życzeniami. Z okazji Dnia Kobiet i Mężczyzn wszystkie nasze biblioteki przygotowały również wystawy, na których znalazły się propozycje książek i czasopism ph. "Wszystko dla pań i panów". Oferta obejmowała pozycje z działów: kulinaria, zdrowie, uroda, sport, podróże oraz psychologia.

- Serdecznie dziękujemy wszystkim paniom, które uczestniczyły w spotkaniu z okazji Dnia Kobiet w Bojanicach. Podziękowania dla sponsorów: EL - ŁÓD Szymon Pierschalski, PPHU. Karina Konieczna, Joker SP Jawna, Gabinet Fryzjerski Danuta Stężycka, Myjnia Krzemieniewo, Cieślak Świerczyna, Skład Opału Tekla, Agro - Hurt Świerczyna" - tymi słowami sołtys wraz z Radą Sołecką podziękowali sponsorom za pomoc w organizacji oraz wszystkim paniom za udział w imprezie, podczas której obchodziły swoje święto w dniu 7 marca w Grillowisku w Bojanicach. Na panie czekał poczęstunek oraz upominki.

W Garzynie odbyła się jeszcze jedna impreza związana z Dniem Kobiet. W sobotę, 7 marca, bawiono się w sali miejscowego Piekiełka. Zabawa odbyła się pod patronatem tutejszego Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów, ale po raz kolejny pojawiło się na niej wiele młodszych pań. Były tańce do muzyki puszczanej przez DJ - a, pyszne jedzenie, a także żartobliwy występ gwiazd, m.in. Maryli Rodowicz. Śmiechu było co niemiara. Ponownie okazało się, że dobra zabawa łączy pokolenia. Również i tutaj nie zabrakło konkursów ze słodkimi upominkami. Na zaproszenie głównej organizatorki Małgorzaty Tarnowskiej odpowiedziało tym razem blisko 80 pań, które bawiły się do późnych godzin nocnych.

O swoim dniu pamiętały też panie z Drobnina, które na wspólne świętowanie wybrały sobotni wieczór 7 marca. Spotkanie po raz kolejny odbyło się w salce parafialnej przy probostwie, a wzięło w nim udział 19 pań. Tradycyjnie już na imprezie była bardzo miła i sympatyczna atmosfera. Dla wszystkich uczestniczek przygotowano losy. Za każdym z nich krył się drobny upominek. Oprócz tego odbyło się kilka zabawnych konkursów z nagrodami, które dostarczyły sporej dawki dobrego humoru. Zadbano też o sprawy kulinarne, dzięki czemu na stołach pojawiło się wiele pysznych potraw i wypieków. Na spotkaniu pojawił się również proboszcz Stanisław Pietraszek, który specjalnie dla pań zagrał kilka utworów na gitarze.Był to już piętnasty Dzień Kobiet w Drobninie organizowany przez Dorotę Pawłowską.

*- Przez pierwsze kilka lat odbywały się one w drobnińskim pałacu, a następnie w salce przy probostwie. Rekordowe spotkanie zgromadziło aż 29 pań. Nasze piętnaste spotkanie postanowiłyśmy uczcić pysznym tortem, który został przygotowany specjalnie na tę okazję. Od samego początku w organizowaniu wszystkich imprez mogę w szczególności liczyć na pomoc jednej z dziewczyn, której serdecznie dziękuję. Podziękowania należą się również księdzu proboszczowi za użyczenie sali, a także wszystkim paniom za przybycie i stworzenie miłej atmosfery - **podsumowuje wydarzenie sołtyska Dorota Pawłowska.***